

Zdzisława Piątek, *Pawi ogon czyli o biologicznych uwarunkowaniach kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, ss. 75

Ideą książki Zdzisławy Piątek jest przedstawienie oraz zanalizowanie „tradycyjnego sporu o zakres tego, co wrodzone, i tego, co nabyte w naturze ludzkiej w kontekście współczesnej wiedzy zarówno z dziedziny nauk przyrodniczych, jak i humanistycznych” (s. 7). Autorka, odwołując się do metafory pawiego ogona, stara się pokazać, że ludzki umysł, który wytworzył kulturę, ma biologiczne korzenie. Pierwotnie służący jako wabik seksualny, z czasem okazał się niezwykłym narzędziem przystosowawczym dla człowieka. Elastyczność oraz dynamiczność, z jaką nasz gatunek używa umysłu, doprowadza do silnego zróżnicowania w istniejących kulturach. Ponadto ich rozwój to proces otwarty, polegający na ciągłych, złożonych przemianach. „Osobniki gatunku ludzkiego to takie szczególne pawie, które potrafią wykorzystywać swój ozdobny ogon nie tylko do zalotów, ale przede wszystkim do rozprzestrzeniania się na ziemi, a nawet do oderwania się od niej i do szybowania w kosmos” (s. 8).

Ciekawe zagadnienia porusza pierwszy rozdział *Co to znaczy, że kultura jest autonomiczna względem natury?*. Autorka przedstawia w nim pogląd determinizmu biologicznego oraz environmentalizmu, konkludując, że podział pomiędzy oboma poglądami jest jedynie pozorny. Założeniem determinizmu biologicznego jest przekonanie, że różnorodność jest uwarunkowana poprzez dziedziczność cech. Drugi pogląd nawiązuje do pojęcia *tabula rasa*, a jego zwolennicy głoszą, że różnice pomiędzy osobnikami ludzkiego gatunku wynikają z różnych wpływów środowiska. Zdzisława Piątek uważa, że kiedy podda się analizie pojęcie „wrodzoności” oraz mechanizmów odpowiedzialnych za procesy uczenia się, obraz zaczyna się nieco rozmywać. Problem polega na tym, że w momencie narodzin nie wszystkie cechy wrodzone są wykształcone. Natomiast uczenie się tych sprawności następuje właśnie na podłożu uwarunkowanych cech. Autorka trafnie zauważa, że „Determinacja genetyczna i środowiskowa

wzajemnie się współokreślają, ponieważ są ściśle sprzężone. Okazuje się, że radykalne przeciwstawienie tego, co wrodzone, temu, co nabyte (wyuczone), stanowi uproszczenie i jest prawdziwe tylko w przybliżeniu” (s.10). Podobnie jest w dziedzinie kultury, bowiem nie można łatwo określić, w jaki sposób powstaje afiliacja tego, co uwarunkowane genetycznie, z tym, co wyuczone. Obecny stan nauki niestety nie jest w stanie w pełni wyjaśnić tego procesu.

W omawianym rozdziale znajduje się bardzo ważne stwierdzenie: „Wiele wskazuje na to, że różnorodność jest wartością *par excellence*. Co więcej, w przypadku gatunku *homo sapiens* naturalna różnorodność jest wzmocniana przez różnorodność kulturową, pozwalającą ludzkości adaptować się do nieustannie zmieniających się warunków życia i lepiej wykorzystywać zasoby tego świata, a także – miejmy nadzieję – pozwoli na osiągnięcie symbiotycznej koegzystencji gatunku ludzkiego z przyrodą” (s.12). Autorka zaznacza, że wielu badaczy kultury jest zwolennikami przekonania, że kulturowe systemy są autonomiczne, ponieważ pojawiają się w nich wartości jedyne w swoim rodzaju, których nie odnajdziemy w społeczeństwie innego typu. Trudno jest uzmysłwić sobie, co stanowi fundament takiego zróżnicowania; natomiast uważne analizowanie wykazuje, że prawie wszyscy antropologowie kultury przyjmują założenia wskazujące na „biologiczne prerewizyty kultury” (s.13). Zdzisława Piątek podkreśla, że te ukryte założenia są przedmiotem jej zainteresowania i będą przywoływane w dalszej części książki.

Moją szczególną uwagę zwrócił trzeci podrozdział rozdziału drugiego *Biologiczne podłoże kultury – uwagi K. Lorenza, Th. Dobzhansky'ego, R. Dawkinsa oraz J.S. Goulda*. Autorka dokonała w nim przeglądu stanowisk kilku naukowców. Na samym początku przedstawione zostały poglądy Konrada Lorenza, na których się skupię. Austriacki noblista twierdził, że z upływającym czasem, kiedy toczy się ewolucja ludzkiego gatunku, kultura zaczyna tracić cechy przystosowawcze. W nowych warunkach ludzkiego życia niektóre wcześniejsze normy zachowania lub uwarunkowane genetycznie preferencje tracą swoją wartość. „Dotyczy to zarówno nepotyzmu, jak i ksenofobii, które okazują się zupełnie nieprzystosowawcze w świecie zmierzającym w kierunku globalizacji” (s. 51).

Interesujący jest również ostatni rozdział *Jakie mechanizmy ewolucyjne umożliwiły pojawienie się kultury?*. Omówiony w nim został dobór płciowy oraz psychologia ewolucyjna Goffreya Millera. Psychologia ewolucyjna jest bardzo młodą dyscypliną nauk psychologicznych, jej zadaniem jest badanie, jak powstały struktury ludzkiej psychiki. Dzięki tym

strukturom pojawiły się oraz dynamicznie się rozwijają ludzkie kultury. W koewolucji genowo-kulturowej – podobnie jak geny – ważny jest umysł, dzięki któremu człowiek tworzy i przekazuje informacje. „Różnorodność ludzkich kultur została rozpoznana, ale mechanizmy, dzięki którym informacja zgromadzona w kulturze oddziałuje z informacją biologiczną płynącą »w rzece genów«, nadal pozostają prawie nieznanne” (s. 57). Autorka uważa, że umysł ludzki jest strukturą, dzięki której geny oddziałują na kulturę i odwrotnie. Według przytoczonego przez nią Stevena Pinkera, jeśli rozumowanie czy uczenie się nie jest przypadkowym wytworem mózgu, to wniosek nasuwa się taki, że muszą istnieć geny odpowiadające za określoną organizację. Problematyczne jest natomiast, w jaki sposób w trakcie ewolucji takie geny zostały wyselekcjonowane. Zdzisława Piątek konkluduje, że psychologia ewolucyjna jest nauką, która pozwala na prowadzenie tego rodzaju spekulacji.

Geoffrey Miller uważa, że dobór płciowy był podstawowym mechanizmem, kształtującym struktury ludzkiego umysłu. Według tej koncepcji umysł rozwinął się po to, aby przyciągać partnerów seksualnych. Stał się wspomnianym już „pawim ogonem”, mającym na celu uatrakcyjnić danego osobnika w oczach innego. „Z punktu widzenia psychologii ewolucyjnej, wyliczone osiągnięcia człowieka nie są rezultatem posiadania przez niego dużego mózgu, który umożliwia uczenie się i inteligentne rozwiązywanie problemów przeżycia, lecz rezultatem posiadania umysłu przystosowanego do zalotów, »które możemy przekwalifikować i nakierować na wynajdywanie nowych myśli, nawet kiedy nie jesteśmy zakochani«” (s. 62). Autorka podaje w wątpliwość założenia Millera, ponieważ w okresie zakochania, kiedy mamy wysoki poziom hormonów we krwi, niekoniecznie nowe myśli są dla nas istotne przy wyborze partnera seksualnego. Błędne wydaje się autorce również założenie, że pierwszą funkcją inteligencji były zaloty nieskorelowane z rozwiązywaniem problemów związanych z przetrwaniem. Uważa ona, że oba aspekty inteligencji ewoluowały wspólnie. Dobór płciowy nie może wymykać się spod kontroli doboru naturalnego, ponieważ mógłby zabrnąć w ślepą uliczkę. Jako dobitny przykład autorka podaje jelenie irlandzkie. Zwierzęta te miały ogromne, ważące do 40 kilogramów poroże, o rozpiętości do 3,5 metra. Dawało ono samcowi wysoki status w stadzie, co powodowało, że miał dostęp do samic. Jelenie te wyginęły jednak w epoce polodowcowej, ponieważ przystosowane były jedynie do życia na otwartej przestrzeni. Kiedy nastąpiło cofnięcie się lądolodu i powstały gęste lasy, nie miały szans na przetrwanie.

W przypadku człowieka umysł musiał rozwijać się poprzez ewolucję biologiczną i kulturową, które były sprzężone ze sobą. Oprócz wykształcenia się w umyśle aspektów atrakcyjności seksualnej wytworzyły się także takie, które muszą odpowiadać za rozumienie tej atrakcyjności oraz jej ocenę. „Im bardziej wyrafinowany jest popis godowy, tym większe muszą być wspólne obszary psychiki potrzebne zarówno do jego tworzenia, jak i do jego oceny. Bez inteligencji trudno docenić inteligencję drugiego człowieka” (s. 67).

W krótkim podsumowaniu Zdzisława Piątek zwraca uwagę na to, że spór o biologiczne uwarunkowanie kultury właściwie sprowadza się do określenia koewolucji genowo-kulturowej. Jej sens leży we współdziałaniu genów i kultury, za pośrednictwem umysłu. Umysł ludzki przyjmuje otaczające go elementy kultury, ale czyni to za pomocą reguł określonych genetycznie. Reguły te są jednak na tyle plastyczne, że człowiek może je korygować, posługując się rozumem.

Zdecydowanie polecam tę książkę, ponieważ jest to pozycja ciekawa, napisana z poczuciem humoru, a przy tym rzetelnie i zwięźle. Szczególnie może zainteresować osoby zajmujące się filozofią kultury.

*Maria Emilia Nowak*